GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 296. — W Sobotę dnia 17. Grudnia 1836.

D o   c z y t e l n i k ó w   g a z e t y.

Z kończącym się czwartym kwartałem przypominamy, iż prenumerata ćwierćroczna dla tutejszych czytelników wynosi: . . . 1 Tal. 18¾ sgr.;
dla zamiejscowych zaś: . . . . 2 Tal.

Zamiejscowi czytelnicy odbierać będą za tę cenę CODZIENNIE wychodzącą gazetę na wszystkich Król. Urzędach Pocztowych w całéj Monarchii.

Prenumerata egzemplarza na papierze kancellaryjnym wynosi 15 sgr. ćwierćrocznie więcéj od powyższéj ceny. — Nie naszą będzie winą, jeżeli dla późniejszego zamówienia w ciągu bieżącego kwartału, poprzedzające numera nie będą mogły być przesłane.

Poznań, dnia 16. Grudnia 1836.

Expedycya Gazet W. Dekera i Spółki.

Wiadomości zagraniczne.

Królestwo Polskie.

Z Warszawy, dnia 10 Grudnia.

Heroldya Królestwa Polskiego

Podaje do wiadomości powszechnéj, iż w skutku decyzyi Rady Stanu, na posiedzeniu z d. 7. (19.) Listopada r. b. zapadłych, uznanymi zostali Szlachtą dziedziczną Królestwa Polskiego z tytułu nabytego przed ogłoszeniem prawa: w Województwie Lubelskiem. 1) P. Franciszek Węgleński, herbu Szreniawa, wraz z synami swymi: Tadeuszem i Gustawem, tudzież córką Joanną. W Województwie Mazowieckiem. 2) P. Ludwik Hauke, herbu Bosak, Radca Stanu Nadzwyczajny, wraz z synami swymi: Teodorem, Alexandrem, Alfredem, Ludwikiem i Maurycym, tudzież córkami Idalią i Celestyną. 3) P. Mikołaj Rouget, Pułkownik odstawny, wraz z synami swymi: Mikołajem, Józefem, Teodorem, tudzież córką Maryą, zamężną Bobakowską. W Województwie Płockiem. 4) P. Edward Szawłoski, herbu Sulima, bezżenny. W Województwie Augustowskiem. 5) P. Józef Czartkowski, herbu Korab, bezżenny. — Działo się na posiedzeniu Heroldyi w Warszawie, dnia 25. Listopada (7. Grudnia) 1836 r. — (Tu podp.)

Onegdaj w uroczystość Orderu Wojennego dawcy zwycięstw Sgo Jerzego, na dziedzińcu zamkowym, wszyscy ozdobieni tém zaszczytném godłem odbyli paradę wojskową przed

JO. Feldmarszałkiem Xięciem Warszawskim, mającym na sobie wstęgę tegoż orderu klassy 1széj. Odbyło się nabożeństwo i *Te Deum*, a Kawalerowie obiadowali u Xięcia Jegomości. Na tym świetnym obrzędzie znajdowało się wczoraj: Generałów, Sztabs oficerów i oficerów wszelkich stopni, ozdobionych krzyżem klassy 3ciéj i 4téj, 65; a podoficerów i żołnierzy mających krzyże 5téj klassy, 96.

Z Lublina, dnia 11. Grudnia.

Dnia 20. Listopada (2. Grudnia) roku bież. obchodzono tu uroczystość rocznicy wstąpienia na tron Jego Cesarsko Królewskiéj Mości, Najjaśniejszego Cesarza Mikołaja Igo. O godzinie 10téj zrana zebrawszy się wszelkie władze miejscowe w Pałacu Rządowym Kommissyi Wojewódzkiéj, udały się następnie do Kościoła Katedralnego, gdzie urzędnicy i mieszkańcy zanosili swe modły, wraz z Duchowieństwem, o zdrowie i pomyślność dla Najjaśniejszego Pana i Jego Najdostojniejszéj Rodziny, poczem odśpiewaną została przez uczniów szkoły gimnazyalnéj pieśń „Boże zachowaj Króla.“ Oświecenie wieczorem domów, tak rządowych jako i prywatnych, zakończyło uroczystość dnia tego.

Francya.

Z Paryża, dnia 5. Grudnia.

Xiążę Joinville przybył wczoraj wieczorem w pożądanym stanie zdrowia do Tuileryów.

Dzienniki tutejsze umieściły pismo z Rzymu z d. 21. Listopada: Mówią tu powszechnie o zdarzeniu, przy którém Poseł francuzki, Markiz Latour-Maubourg, wziął się w sposób zupełnie ziomków jego zadowalniający. Zdarzenie to jest następujące: Budowniczy francuzki, Pan Famin, zrobił małą wycieczkę dla zwiedzenia świątyni w Cori. Aż do téj chwili żadnemu cudzoziemcowi, zwiedzającemu to miejsce, na myśl nie przyszło, że się trzeba w paszport opatrzyć. Także i Pan Famin wybrał się w tę stronę bez swoich papierów. Za przybyciem do jednego małego miasteczka zażądał od niego dowódzca tamże oficer paszportu. Pan Famin odpowiedział, że go nie ma, ale zarazem dodał, że jest wychowańcem francuzkiéj akademii malarstwa w Rzymie. Zaprowadzono go zaraz do Gubernatora, któremu nadaremno wystawiał, iż na odbycie takowéj przechadzki paszport niepotrzebnym być sądził. Powtarza, że jest Francuzem i wychowańcem akademii i żąda, żeby go do Rzymu odprowadzono, jeżeli słowom jego nie ufają. Gubernator nie uważa na to wszystko; Pana Famina wtrącono tymczasem do więzienia, a nazajutrz jako złoczyńcę jakiego do Rzymu pod strażą odprowadzono. Stanąwszy w mieście kazał się zaraz do Posła francuzkiego prowadzić i temu rzecz całą opowiedział. Poseł napisał niezwłócznie do Kardynała Bernettego, żądając od niego: 1) Aby Pana Famina natychmiast puszczono; 2) aby Gubernatora owego uwięziono i w zamku Sw. Anioła osadzono; 3) aby Kardynał Bernetti przybył osobiście do mieszkania Posła i przeprosił za tak samowolne uwięzienie Francuza; 4) żeby względem takowego zadosyć uczynienia protokół spisano, wydrukowano i w pobliskich Rzymowi miasteczkach ogłoszono.

Sułtan kazał przez Admirała Roussin upraszać Rząd francuzki o posłanie mu pewnéj liczby oficerów lądowych i morskich na instruktorów wojska. Gdy Porta tym oficerom podała bardzo dogodne warunki, przeto 8 oficerów sztabowych zamyśla udać się do Stambułu, zatrzymując atoli swój stopień w armii francuzkiéj. Admirał Roussin sprowadził z sobą 30 Greków, których, według życzenia Rządu greckiego, Król Ludwik Filip wykupił. Powrócą oni niezwłocznie do rodzin swoich, od których blizko przez 12 lat byli rozdzieleni.

Dziennik Toulonnais z dn. 28. z. m. obejmuje następujące szczegóły o podróży Xięcia Joinville: »Dnia 26. Października fregata „Iphigenia“ popłynęła z wyspy Cypru do Latakia w Syryi, gdzie dnia 28. rano przybyła. Xiążę w towarzystwie kilku oficerów wysiadł na ląd, i został przyjęty z honorami należnemi dostojności jego. Tegoż dnia fregata znowu wypłynęła, i w 24 godzin stanęła na kotwicy w Tripolis. Dnia 30. udał się Xiążę z kilku oficerami do Libanon, gdzie przyjęły go wszystkie pokolenia chrześciańskie. Dnia 31. wrócił na pokład fregaty, w towarzystwie synów Szeika, których hojnie obdarzył. Tegoż dnia popłynęła fregata „Iphigenia“ do Beyrut, a dnia 3. Listopada spotkała piękną fregatę egipską z Ibrahimem Baszą, udającym się do Tripolis. Nastąpiły wzajemne wystrzały powitania; lecz obydwa okręty nie miały dalszych związków. Dnia 4 popłynęła fregata „Iphigenia“ do Jaffa, gdzie dnia 6. zarzuciła kotwicę. Wpierwéj już przybył goniec od Mehmeda Alego, z doniesieniem o blizkiem przybyciu Xięcia, i rozkazem do Gubernatorów miast, aby wszystkie zlecenia Xięcia jak najściślej wykonywali. Vice Król posunął grzeczność do tego stopnia, iż kazał oczyścić drogę do Jerozolimy, i wszelkie przeszkody uprzątnąć; wiedział bowiem, iż Xiążę chciał się tam udać. Postanowiono, aby karawana pielgrzymów na których czele był sam Xiążę, tego samego dnia wieczorem opuściła Jaffa. Jakoż o godzinie 6téj wieczorem wyruszyła w towarzystwie gubernatorów Jaffa i Gaza, oraz 100 żołnierzy konnych. Po trzygodzin-

nym pochodzie przybyła do Ramza, i tam odprawiła nocleg. Nazajutrz o godzinie 11stéj przed południem przybył naprzeciw niéj Gubernator Jerozolimy na czele licznego oddziału jazdy. O godzinie 2giéj przybył Xiążę do świętego miasta. Wojsko stało pod bronią, a wszyscy chrześcianie w Jerozolimie pokazali się na wałach. Xiążę zajął mieszkanie w klasztorze. Resztę dnia przepędzono na oglądaniu wszystkich ciekawych miejsc, i odwiedzeniu Gubernatora, który przyrzekł Xięciu, iż mu pozyska pozwolenie wejścia do meczetu Omera, gdzie dotąd nigdy jeszcze nie postała noga żadnego chrześcianina. Nazajutrz rano dozwolono Xięciu wejść do téj świątyni; lecz pozostałe towarzyszące mu osoby mocno się zdumiały, gdy pewny fanatyczny muzułman głośno mówił przeciw takiéj zniewadze i podburzał pospólstwo. Atoli Gubernator postawiwszy wierne swoje wojsko, zapobiegł wszelkim złym skutkom. Dnia 9. oddaliła się karawana z Jerozolimy, i przez Bethlehem, Jordan, morze Martwe i Nazareth, udała się napowrót do Jaffa. Soliman Basza oczekiwał młodego Xięcia w Nazareth, i towarzyszył mu do Saint Jean d'Acre, i póty zostawał przy nim, póki Xiążę nie wsiadł znowu na pokład fregaty „Iphigenia," która zawinąwszy do Milo, popłynęła potem do Malty, gdzie Xiążę obejrzał wszystkie będące tam okręty wojenne angielskie, odprawił przegląd wojska załogi, i znajdował się na balu, danym dla uczczenia jego."

Messager obejmuje następujące szczegóły o Generałach Rodil i Alaix: „Deputowany Cardero okazał wielką przebiegłość w uchyleniu Rodila od dowództwa. Wiedział wcześnie, jakie czeka go przyjęcie, i przysposobiony do oporu Generała, przybył do obozu jego. Towarzyszył mu przyjaciel mający znajomość z najznakomitszymi oficerami, i kiedy Cardero poszedł do Rodila, przyjaciel jego udał się do oficerów, i uwiadomił ich o postanowieniach Ministeryum i Stanów (*Cortes*) względem Rodila. Rodil nie przyjąwszy nawet papierów, które Cardero chciał mu oddać, kazał mu wrócić napowrót, zagrażając, iż będzie rozstrzelanym, jeżli dłużéj zabawi. Posłannik Rządu udał się więc do Alkady najbliższego miejsca i wezwał go, aby depesze przesłał do Rodila i Ribero. W kilka godzin postrzegł Rodil, iż nie jest już Panem wojska swego, i że w gwałtownym swoim kroku nie użył środków ostrożności. Od téj chwili poddał się rozkazom Rządu. Alaix był dawniéj podoficerem. Posiada wielką przychylność dywizyi swojéj, może dla tego, iż ze wszystkich swoich żołnierzy jest najniechlujniéjszym; nigdy się nie umywa; nosi wielką czarną brodę, i nie zdejmuje swego kaszkieta. Postawa jego jest bardzo groźną, i uważany jest za najsilniéjszego człowieka w wojsku Królowéj. Nie można pojąć postępowania jego od czasu bitwy pod Villarobledo. Czy zachodzi jakie porozumienie między nim i Rodilem, lub czyli ostatni w działaniach swoich powodował się tajemnemi rozkazami? Powszechnie mówią o wypadku, który wzbudził podejrzenie na Rodila. W Madrycie aresztowano oficera nazwiskiem Baiquez, jako karolistę. Służył on pod dowództwem Zumalacarreguy, późniéj udał się do Paryża i tam zdołał pozyskać od Xięcia Frias paszport, za którym przybył do Barcelony. Mina jednak oddalił go z tamecznego miasta; następnie udał się do Madrytu. Tam został poznany, oskarżony o liczne występki i w więzieniu osadzony. Lecz na trzy dni przed wyjazdem Rodila uwolniony z więzienia, przybył do głównego jego sztabu i dotąd przy nim zostawał."

Garde nationale de Marseille zbija pogłoskę o przytrzymaniu Don Miguela.

Pan Dupin wyjechał do departamentu Nievre i dopiero na zagajenie posiedzeń Izb wróci do tutejszéj stolicy.

Xiążę Polignac opuścił więzienie swoje w Ham dnia 29. z. m. o godzinie 10téj zrana. W towarzystwie oficera żandarmeryi przejechał pocztą przez miasto. Wszyscy mieszkańcy zebrali się przed rogatkami, a Xiążę ukłonem podziękował im za tę oznakę przychylności. Pan Guernon de Ranville bawił onegdaj kilka godzin w Paryżu, gdzie odwiedził kilku przyjaciół swoich, a potém udał się w dalszą podróż do przeznaczonego miejsca mieszkania.

Z dnia 6. Grudnia.

Journal de Paris donosi dzisiaj, że podziemny łoskot, słyszany od dość znacznego czasu w kilku domach na przedmieściu St. Antoine, ciągle trwa jeszcze, a przyczyna jego dotąd nie wiadoma.

Dziś rano obiegała pogłoska, że Minister wojny wydał kilku pułkom rozkaz, aby ku granicy hiszpańskiéj wyruszyły i wzmocniły na nowo korpus obserwacyjny, który od czasu Ministeryum z dnia 6. Września znacznie zmniejszono.

Anglia.

Z Londynu, dnia 3. Grudnia.

Bezzasadną jest pogłoska, jakoby Xiążę Montfort z bratem swoim miał zamiar popłynąć do Ameryki. Każe on tu robić sobie dwa przepyszne pojazdy i udaje się do Włoch. Zamierzone zamęście między jego córką a wnukiem, Xięciem Ludwikiem, który w téj chwili do północnéj wyjechał Ameryki, odłożono na

czas późniejszy. Lecz ponieważ obie te osoby mają być bardzo do siebie przywiązane, sądzą przeto, że się z sobą w Ameryce ślubem połączą.

Statek parowy „Transit," zawinąwszy do Falmouth, przywiózł wiadomości z Lizbony pod d. 22. b. m. Wszystko tam idzie dotychczasowym trybem. Margrabia Saldanha, Vice-Hrabia Sa da Bandeira, Pan Manoel Passos i inni usiłowali pojednać rozjątrzone umysły obudwóch stronnictw, i przywrócenie spokojności trzeba najwięcéj przypisać ich pośrednictwu. Publiczna uwaga jest zwrócona na wybory, które się dnia 20. b. m. rozpoczęły. Kandydaci, którzy (jak się zdaje) obrani będą, są: Ministrowie Vicizo de Castro, Sa da Bandeira, bracia Manoel i Jose da Silva, Passos i Hrabia Lumiares. Brak pieniędzy czuć się daje. Ministrowie myśleli zaciągnąć dobrowolną pożyczkę; lecz postanowili czekać co Stany obmyślą. Na pierwsze najgwałtowniejsze potrzeby mieli otrzymać pieniądze od kilku bankierów lizbońskich. Sprawujący interesa portugalskie w Londynie, Paryżu i Bruxelli, zostali odwołani, bo wzbraniali się wykonać przysięgę na ustawę z r. 1820. a sekretarze poselstwa otrzymali polecenie, aby ich tymczasowo zastępowali. Wydane niedawno postanowienie polepsza sposób poboru opłat od okrętów zagranicznych, zawijających do portu lizbońskiego. Inne postanowienie, które wkrótce wyjdzie, zakaże okrętom portugalskim wszelkiego uczestnictwa w handlu niewolnikami. Żołnierzom załogi lizbońskiéj wypłacono żołd zaległy, lecz oficerom należy się jeszcze za 4 miesiące. Bryg wojenny angielski Partriedge, bryg francuzki Oreste i 2 statki wojenne portugalskie krążą przy brzegach Algarbii, dla przeszkodzenia jakiemu wylądowaniu. Wiedziano atoli, iż Don Miguel znajdował się jeszcze d. 28. Października w Rzymie.

Xiążę Cumberland ma wkrótce po Bożem Narodzeniu przybyć do tutejszej stolicy.

Kommissya złożona z Lorda Howick, Lorda John Russell, Kanclerza Izby skarbowéj i innych osób, naradza się od niejakiego czasu nad rozłączeniem administracyi wojennéj od wydziału wojskowego.

Pan Hutt, członek Izby Niższéj Parlamentu, otrzymał wiadomość, iż podano Rządowi duńskiemu przełożenie względem poboru cła w Sundzie.

W Portsmouth odebrano rozkaz, aby okręt 28 działowy „Northstan" przysposobiono do żeglugi, popłynie on do brzegu północnego Hiszpanii dla zastąpienia okrętu „Castor." Uzbrajają także okręt liniowy „Princess Charlotte" o 110 działach, który uda się na morze Śródziemne, i na którym bandera admiralska powiewać będzie.

Xiążę Palmella miał naradę z Lordem Palmerston.

Zmarły Pan Doy przeznaczył 100,000 funt. szterl. na założenie dobroczynnego instytutu dla ubogich obojéj płci pozbawionych wzroku.

Courier pisze: „Jesteśmy upoważnieni oświadczyć, iż nie jest zamiarem rozpocząć obrady Parlamentu przed d. 31. Stycznia. Odroczenie do owego dnia postanowiono na ostatniéj radzie tajnéj, odprawionéj w Brighton."

Maurycy O'Connell, drugi syn John O' Connella, a synowiec Daniela O'Connella, umarł w 17stym roku życia swego w katolickim seminaryum w Oscot, w Irlandyi. Mając lat 15, napisał wiersz o człowieku i otrzymał nagrodę.

Hiszpania.

Korrespondent Morning Heralda donosi z Ainhoi dnia 26. Listopada: Po zwaleniu Mendizabala przez Isturiza utworzyło się w Madrycie tajne towarzystwo, pochodzące pierwiastkowo z Barcelony. Nazwisko jego było: Mściciele Alibauda (zapewne związek znany pod nazwiskiem Odmłodzonéj Hiszpanii), a członkowie jego codziennie pisywali do stronnictwa republikańskiego we Francyi. Naczelnikami ich byli Mendizabal, Rodil i teraźniejszy minister Spraw wewnętrznych Lopez. Towarzystwo to chciało za pomocą pieniędzy i przekupstwa wzniecić rewolucyą, i jako pierwszy krok do tego okrzyknięto Konstytucyą z 1812 roku. Gdy poźniéj reakcya nastąpiła i Mendizabal wraz z wspólnikami władzy się dorwał, wyrzekli się ci mniemani patryoci swoich zagorzałych zasad i usiłowali skłonić swoich politycznych przyjacioł do wstąpienia w ich ślady. A gdy im się to nie udało, postanowili ich pognębić i jako zdrajców porządku teraźniejszego donieśli. Alibaudyści myśleli zatém o zemście, podnieśli głowy przed kilku dniami i przysięgli zgubić Mendizabala. Szczęściem dla Ministra wydał mu to jeden przyjaciel, a odtąd więzienia zaczynają się napełniać przyjaciołmi i pomocnikami tego Anglohiszpańskiego sumiennego Ministra skarbu. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że gdyby Alibaudyści górę wzięli, ujrzelibyśmy tu powtórnie najokropniejsze sceny z czasów rewolucyi francuzkiéj.

Z Madrytu, d. 25. Listopada.

Espanol donosi z Walencyi pod dn. 19. Listopada: Wczoraj wieczorem odkryto tu spisek, którego zamiarem było ogłosić w niedzielę, w czasie zebrania się gwardyi narodo-

wéj na paradę w Alamedzie, Karola Vgo. Chciano bramy miasta pozamykać, cytadellę opanować i tym sposobem gwardyi miejskiéj powrotu nie dozwolić. Ujęto wiele osób, a między temi jednego oficera, u którego spis związkowych znaleziono. — Cabrera schwytał dn. 13. w Albacecie 20 konnych gwardzistów narodowych i boją się, żeby po podzieleniu wojska swego na dwie części tutaj nie wtargnął. Korpus karolistowski, złożony z 6000 piechoty i 100 jazdy był dn. 15. pod wodzą Royo de Noguerruelasa w Rubielosie.

Z dnia 27. Listopada.

Na posiedzeniu Kortezów dnia 26. bież. m. uchwaliło 123 obecnych członków jednomyślnie, że Infant Don Carlos ma być na zawsze od tronu hiszpańskiego usunięty, a to w skutek wniosku Kommissyi ustanowionéj do zgłębienia wniosku Pana Baezy, dotyczącego się tego przedmiotu. W czasie takowéj uchwały oświadczyło Ministeryum przez organ Pana Calatravy, Prezesa Rady gabinetowéj, że nie byłoby tego pytania wzniecilo, lecz że potwierdzenia dawniejszéj uchwały pod względem Don Carlosa nie uważa za niepożyteczne. Wiele zależy na tém, aby Stany przypomniały narodowi, że między niemi a Infantem żaden układ istnieć nie może; musi on broń złożyć, królestwo opuścić i Królową Izabellę II. uznać; inaczéj wojna do ostatniéj chwili nie ustanie. Po takowéj uchwale wnosił Pan Cabellaro o następujący dodatek: Każda władza cywilna lub wojskowa, którаby zdrajcę Don Carlosa ująć zdołała, spełni zaraz na nim karę przeznaczoną za zbrodnię stanu, skoro się tylko o tożsamości osoby jego przekona.

Po otworzeniu dzisiejszego posiedzenia Kortezów zawiadomił Minister spraw wewnętrznych Izbę o kilku środkach przedsięwziętych pod względem zakonników i zakonnic w zamorskich prowincyach, i sądził, że byłoby korzystną rzeczą utrzymać klasztory na wyspach Filipińskich. Raport ten przesłano Kommissyi dla spraw duchownych. P. Gonzalez Alonzo prosił Izby, aby wzięła pod rozwagę żądanie towarzystwa względem założenia kanału w Kastylii. Następnie żądało wielu deputowanych, aby głos ich dany na wczorajszém posiedzeniu względem wyłączenia Don Carlosa od tronu do protokółu zaciągnięto. Kommissya szczegółowa, ustanowiona do ułożenia projektu do prawa względem uznania państw amerykańskich, wniosła, aby Kortezowie upoważnili rząd do zawiązania układów z państwami amerykańskiemi, przypuszczając jednak, że honor narodowy na tém nie ucierpi. Kommissya skarbowa wniosła, aby napis: Królowa, Ojczyzna, Wolność na stronie odwrotnéj na pieniądzach umieszczono. Wniosek ten złożono w biórze Izby, poczém posiedzenie zakończono.

Z dnia 28. Listopada.

Na onegdajszéj sessyi Stanów (Kortes) przeczytano projekt Pana Atorva względem ogłoszenia nietykalności osoby Królowéj i odpowiedzialności Ministrów; przyjęto potém postanowienie Kommissyi kredytowéj, aby zwrócono dobra skarbowe tym, którzy je dawniéj kupili.

Kapitan Pons wynalazł sprzęty srebrne kościoła w Alcala, które proboszcz tameczny ukrył, i mimo rozkazu rządu nie chciał ich wydać.

Donoszą z Andaluzyi, iż tak zwani patryoci kadyxscy, zostający pod dowództwem Generała Butron, umknęli za zbliżeniem się Gomeza do miasta Cormona, i Generałowi temu pozostały tylko 2 kompanie wojska liniowego.

Dziś wieczorem wyjdzie część załogi tutejszéj do la Mancha, gdzie się znajdują: Cabrera, Quilez i inni dowódzcy Karolistów.

Wczoraj znowu aresztowano po większéj części tych, których oskarzono o spisek republikański. Są między niemi Panowie Picon i Inglada.

Portugalia.

Times zawiera pismo z Lizbony z dnia 26. Listopada, które nie jest bez interessu. Zmiana artykułu 34., w konstytucyi z 1822. roku, przedsięwzięta samowolnie przez Ministrów tym końcem, aby Deputowanymi na zgromadzenie Stanów obieranymi być mogli, wzniecila, jak się zdaje, niechęć i podejrzliwość i stanie się przynajmniéj powodem do zgromadzenia, uchwalonego w klubach, w których się także znaczna liczba oficerów i gwardzistów narodowych zebrała, dla zastanowienia się nad ostatniemi krokami Ministrów. Skutkiem tego zgromadzenia miało być postanowienie, aby się przysięgą zobowiązano nieścierpieć najmniejszéj zmiany w konstytucyi przed zebraniem się Kortezów i wnieść o usunięcie wszystkich urzędników mających czynny udział w planie dążącym do przywrócenia w Belemie Karty z 1826. roku. Dla dopięcia tego chciano pozyskać bataliony gwardyi narodowéj, które się następnego dnia na przegląd zebrać miały. Przytém poczytano za rzecz niezbędną, aby Manoel da Silva Passos z Ministeryum wystąpił i jeden z naczelników ludu w czasie ostatniéj rewolucyi, Major Barreto Fejo, miejsce to objął. Skoro się jednak Ministrowie o takowym zamiarze dowiedzieli,

odbyli obradę i na téj uchwalili, że nietylko oni sami ale i ich podrzędni urzędnicy dymissyą wezmą, jeżeliby przy tych roszczeniach obstawać miano. Wiadomość o tym wypadku i znana niechęć gwardyi narodowéj wstrzymały na teraz krok takowy. — Pomiędzy żołnierzami w Alemtejo ma być wielu nieukontentowanych, podsycanych pieniędzmi Don Miguela. Do wspominanego niedawno wypadku, w Bradze wydarzonego, miał się przyłożyć jeden Pułkownik francuzki, który z kilku towarzyszami w okolicy téj chciał ludzi na rzecz Don Miguela do wojska zaciągać, lecz który przez czujność gwardyi narodowéj, która kilku jego wspólników a między tymi Podpułkownika Carvalhę Rosę ujęła, w zamiarze swoim wstrzymany został. — Dnia 18. ukazał się na wybrzeżu Algarbii miguelistowski okręt parowy, przybywający, jak się zdaje, z górnych Włoch; portugalski szoner wojenny „Liberal", udał się za nim w pogoń, ale za nadejściem nocy już go więcéj zoczyć nie mógł. Ponieważ jednak w owéj okolicy krąży wiele angielskich, francuzkich i portugalskich okrętów, spodziewają się przeto, że okręt ów do brzegu zbliżyć się nie potrafi.

Egipt.

Z Alexandryi, dnia 7. Listopada.

Mehmed Ali wyzdrowiał. Stan rzeczy w Jemen bierze szkodliwy dla niego obrot. Pułk złożony z 4000 murzynów, który dopiero w Marcu wyszedł z Egiptu, z powodu odniesionych klęsk i braku żywności, zmniejszył się do 400 ludzi. Churschid Basza ciągle dowodzi w Jemen. W Syryi panuje spokojność. Wydano rozkaz zrobienia kolei żelaznéj z Kairu do Suez.

Rozmaite wiadomości.

(Nekrolog, nadesłany z Leszna pod dn. 12. Grudnia r. b.) — Zgon dobréj matki, osieracającéj niedorosłe i jéj troskliwości od Boga poruczone dziatki, zgon tkliwéj żony, uszczęśliwiającéj swego małżonka, jest nie tylko dla bliższych jéj osób smutnym i rozczulającym wypadkiem, ale nawet i dla nieznajomych nie obojętnem zdarzeniem. Na dn. 11. Grudnia o wpół do jedenastéj w nocy, zakończyła nagle ziemski swój zawód WW. Kapitanowa Kunegunda z Kowalskich Kuwulska, ruszona paraliżem, i pogrążyła męża, dziatki, familią i przyjaciół w głębokim żalu. Kilka godzin jeszcze przed swoim zgonem czuła się zupełnie zdrową i swobodną, w gronie przyjaciół bawiła się wesołą rozmową, nie przeczuwając wcale, iż szlachetne jéj serce za kilka chwil bić przestanie. Wychowana z domu w pobożności i cnocie, nauczyła się wcześnie zadosyć czynić powinnościom prawéj Chrześcianki i dobréj żony. W duszy i sercu ś. p. nieboszki było źródło tylu przymiotów: słodycz i rozsądek łączyły się w niéj z tą szlachetnością charakteru, która życia chrześciańskiego najpierwszą jest ozdobą; w domowém pożyciu rządziło nią umiarkowanie, łagodna umysłu i serca spokojność, co się nie ubiega za szczęściem, ale go w dopełnieniu wszystkich swoich obowiązków gotowém znajduje. Pokój niech będzie Jéj duszy!

Ze Lwowa. — Doniesienie literackie. Z powodu niedostatecznéj liczby prenumeratorów, pismo: *SŁAWIANIN, upominek dla przyjaciół pismiennictwa ojczystego*, ogłoszone przez niżéj podpisanego w początkach b. r. (którego prospekt był rozesłany po księgarniach kraju naszego), dotąd wyjść nie mogło. Przeszkody te już w części usuniętémi zostały, i tom piérwszy *Sławianina* właśnie idzie do druku, po którego wyjściu druk tomu drugiego się rozpocznie. Skoro tom piérwszy druk opuści, szanowni prenumeratorowie i czytająca publiczność o wyjściu jego przez Rozmaitości zawiadomionemi zostaną, a każdy w miejscu, gdzie na *Sławianina* zaliczył pieniądze, będzie mógł to pismo odebrać, o co wydawca swoim postara się kosztem i szanownym zbiéraczom prenumeraty należne się im przeszle exemplarze. Ci zaś, co u samego wydawcy prenumerowali, u tegoż w swoim czasie egzemplarze (w kantorze Gazety polskiéj we Lwowie) odebrać będą mogli. Gdyby która krajowa lub zagraniczna księgarnia chciała hurtem *Sławianina* zamówić (na mniej jednak jak na dwadzieścia egzemplarzy nie przyjmuje się zamówienie), księgarnia P. Franciszka Pillera we Lwowie przez wydawcę umocowaną zostaje do układania się o to i przyjmowania wszelkich pewnych obstalunków. Kto tylko na tom jeden prenumeruje, za tenże, z kilkunastu arkuszy złożony i ozdobiony rytowaném w Pradze na stali popiersiem zmarłéj nie dawno poetki naszéj, Anny z Krakowa (z Szugtów Terleckiéj), płaci 3 zlr. m. k.; za dwa tomy 5 zlr. m. k., które razem do 40 arkuszy wyniosą. Oprócz artykułów wydawcy, tom piérwszy obejmować będzie artykuły PP. Michała Popiela, Adama Rościszewskiego (z podpisem A.), Adama Gorczyńskiego (Jadama z Zatora), T. A. Olizarowskiego, Stanisława Przyłęckiego, J. N. Kamińskiego (i. n. k.), Anny z Krakowa, Karola Antoniewicza, Januarego Poźniaka, Kazimié-

rza Turowskiego, Władysława Szumińskiego, Jana Pr. Kaubka, Tesp. Dobieckiego, Seweryna Goszczyńskiego, Apol. Tomkowicza; zabytek nie drukowany po ś. p. Ignacym Krasickim; wyjątki z najdawniejszych sztuk dramatycznych polskich i ze starych rękopisem; przekłady z poety sławiańskiego Jana Kollára i ciekawe, rzeczy polskich dotyczące się Rozmaitości. Do drugiego tomu postara się wydawca o też i nowe zaszczyt krajowéj literaturze naszéj czyniące nazwiska.

Stanisław Jaszowski.

W Luzacyi umarł na cholerę poeta niemiecki Nostitz Jänkendorf, znany w literaturze pod przybraném imieniem Artura de Nordstern.

Malarz Dietz, którego obraz wojenny „Smierć Papenheima," znajdował się na tegoroczném wystawie sztuk pięknych we Frankforcie n. M., otrzymał polecenie od Wielkiego Xięcia Badeńskiego odmalować znaną: „Odsiecz Wiédnia d. 20. Września r. 1683."

Delrieux, tragiczny poeta francuzki, umarł niedawno; Ministeryjum zawiadomione o biédnym stanie jego wdowéj, wyznaczyło jéj roczném pensyi 600 frank.

Redakcya odebrała od nieznajoméj osoby następujące pismo do umieszczenia w Gazecie Poznańskiéj:

Nie może być rzeczą obojętną dla czytelników pisma Pańskiego udzielać im niekiedy wyjątków z pism mających wyjsdź w rodowitym języku. Przyjmij Pan przeto krótkie, oderwane wyrazy z dziełka jeszcze w rękopiśmie będącego, mającego za przedmiot podróż po Niemczech: „Nim, mówi autor, przystąpię do opisu życia, miejsc i okolic w Bawaryi widzianych nie od rzeczy będzie dla uzupełnienia zarysów o Saxonii rzuconych przydać kilka słów o kobietach saskich. W tym względzie wstąpmy do zagrody wieśniaczéj. W izbie wielkiéj, w któréj stołki, stoły i wysoko usłane łóżka zielono lub czerwono są pomazane, ujrzysz przy drzwiach za stołem nieco wyniesionym, jakoby professora za katedrą, otyłą kobietę wieku średniego. Jest to gospodyni. Skromna postawa, gospodarna skrzętność i usłuszność wynagradzają to, czego jéj skąpa odmówiła natura. Młode dziewki, czasem i córki domu, wyręczają ją. Blondynki po największéj części, z oczami mdławemi, lubo dobrze wyrosłe, dla otyłości, jaką mniéj, więcéj nabrzmiewają, stają się niezgrabne, przez niegustowne zaś ubranie ujmują sobie i to, czém je przyrodzenie obdarza. Wszystkie noszą kapki, przezto świetne włosy, główna ich ozdoba, niknie, a szerokie gorsety, jakie w niektórych okolicach noszą, jakoby hiszpańskie fryzy szpecą całkiem ich łabędziowe szyje. — — — A jeżeli ci się zdarzy zoczyć Wenus saską, proś ją, by ust nie otwierała, bo rzadko zabłysną ci białe, równe zęby. — Nie opisuję ci kobiet miast wielkich, bo tu więcéj strój, gotowalnia wpływają na wykazanie rysów twarzy, aniżeli istotna piękność. Daléj mówi autor: Zastałem tu, w mieście Zwickau, dwanaście mil od Drezna, człowieka wysokiéj postawy, twarzy zapadłéj, i wiekiem zoranéj. Oko żywe okazywało nieprzygaszony ogień młodzieńczy, a wargi szerokie z dołeczkami po obu stronach moc wymowy. Był to urzędnik celny wyższego rzędu. Szczycił się on znajomością zmarłego Bandkiego. Żałował go utrzymując, że Polska nie ma już tak gruntownie uczonego męża. Nie zgadzałem się na to, bo któż nie przyzna, że uczoność i ogrom wiadomości Lelewela zdolne są postawić go w równi z najpierwszym uczonym tegoczesnym. Przyczyną tych tak krzywych sądów, jakie często słyszymy o sobie z ust cudzoziemców, jest zapewne to, że cudzoziemiec nic więcéj z literatury polskiéj nie zna, jak co pisma niemieckie w tym względzie zwiastują. Pisma te bywają częstokroć skreślane od ludzi, którym tylko, że tak powiem, z opowiadania literatura nasza jest znana; nie zadają sobie ci panowie tyle pracy, aby chcąc pisać w przedmiocie sobie obcym, zgłębili, poznali go całkiem. Daléj w innéм miejscu mówi autor: Są okolice w Szląsku zamieszkałe przez Hernhutów, do tych należy Gnadenberg (4 mile od Liegnicy.) Odznaczają się oni wyborowemi zakładami naukowemi. Łagodność, pracowitość, małomówność i szczerość zrobiły z nich urodzonych nauczycieli. Od najmłodszych lat wpajają w dzieci skromność i cnotę, tak teraz rzadką, uważania w każdym równego sobie. Panienka wyszedłszy z takiéj szkoły dobrą będzie córką, przykładną matką, i wzorową obywatelką. Nie wykwintne, ale skromne prowadzenie dzieci może być uszczęśliwieniem towarzystwa.

SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Główny Sąd Ziemiański w Bydgoszczy.

Dobra szlacheckie Bonkowo i Głoykowo wraz z przyległościami w powiecie Inowrocławskim położone, przez Dyrekcyą Ziemstwa na 36,740 Tal. 5 sgr. 10 fen. oszacowane, wedle taxy mogącéj być przejrzanéj wraz z wykazem hypotecznym i warunkami w Registraturze IIIgo Wydziału, mają być

dnia 4. Lutego 1837 r. przedpołudniem o godzinie 11téj w miejscu zwykłém posiedzeń sądowych sprzedane.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel realny Józef Zagorski dawniéj w Głoykowie mieszkający, zapozywa się na tenże termin niniéjszém publicznie.

W interesie subhastacyi gruntów, Józefa i Małgorzaty małżonków Zakrzewskich własnych, w Jaraczewie pod Nr. 52. (61.) położonych, wzywamy wszystkich pretendentów realnych, ażeby się w terminie

dnia 3. Lutego r. b.

rano o godz. 10 przed delegowanym referend. Brachvogel stawili i swe pretensye zameldowali, inaczéj bowiem niestawający z swemi pretensyami realnemi do gruntu tego prekludowanemi zostaną, i wieczne im w téj mierze milczenie nakazanem będzie.

Szrem, dnia 11. Październ. 1836.
Król. Pruski Sąd Ziemsko-miejski.

Ceny zboża w Berlinie.

Dnia 12. *Grudnia* 1836.

Lądem:	Tal.	sgr.	fen.		Tal.	sgr.	fen.
Pszenica . .	1	28	9	i	1	18	2
Zyto . . .	1	5	—	-	1	2	—
Jęczmień wielki	1	2	6	-	—	27	6
Jęczmień mały	1	3	9	-	—	27	6
Owies . . .	—	25	—	-	—	20	—
Groch . . .	1	17	6	-	1	7	6
Wodą:	**Tal.**	**sgr.**	**fen.**		**Tal.**	**sgr.**	**fen.**
Pszenica (biała)	2	8	9	i	2	2	6
Zyto . . .	1	7	6	-	1	6	3
Jęczmień wielki	—	—	—	-	—	—	—
Jęczmień mały	1	—	—	-	—	—	—
Owies . . .	—	22	6	-	—	21	3
Groch . . .	—	—	—	-	—	—	—
Kopa słomy .	5	22	6	-	5	—	—
Cetnar siana .	1	5	—	-	—	20	—

Nazwy kościołów.	W niedzielę dnia 18. Grudnia 1836. r. będą mieli kazanie		W ciągu tygodnia od dnia 9. aż do 15. Grudnia 1836.				
	przedpołudniem.	popołudniu.	urodziło się		umarło		ślub wzięło par.
			chłopców.	dziewcząt.	płci męsk.	płci żeńsk.	
W kościele katedralnym	X. Laferski	—	—	1	3	3	—
W kościele farnym S. Maryi Magdaleny . . .	- Dz. Wroblewski	—	1	1	--	3	—
S. Wojciecha	- Mans. Duliński	—	—	1	3	2	—
Bernardynów	- Prob. Kamieński	Prof. Barthmann	4	4	1	1	—
(Parafia Sgo Marcina.)	—						
Franciszkanów	- Gward. Akoliński	—	—	—	—	—	—
(Parafia Sgo Rocha.)							
Dominikanów	- Tomaszewski	—	—	—	—	—	—
W klaszt. siostr miłosierdzia	Kler. Fadrański	—	—	—	—	—	—
W ewangelickim S. Krzyża	Pastor Friedrich	Konr. Schönborn	3	4	1	3	—
W ewangelickim S. Piotra	Rad. Kons. Dütschke	—	—	—	—	—	—
W kościele garnizonowym	Kand. Buchholz	—	1	1	1	1	—
		Ogółem .	9	12	9	13	—